[illegible] Poniedziałek 4 listopada 1918 r. Cena 10 fen.

Godzina Polski

Wydanie wieczorne.

WARUNKI ZAWIESZENIA BRONI Z AUSTRO-WĘGRAMI

Kopalnie w Dąbrowie górniczej w rękach władz polskich. Zajęcie Tryjestu przez wojska włoskie.

Rozejm na froncie włoskim.

Wiedeń, 3 listop.

Urzędowo donoszą:

Na włoskim froncie walk, wojska nasze na podstawie zawartego zawieszenia broni przerwały kroki nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Warunki zawieszenia broni.

Wiedeń, 2 listopada.

Urzędowo:

Warunki zawieszenia broni, postawione przez Włochy są następujące:

Na lądzie.

1) Niezwłoczne przerwanie kroków nieprzyjacielskich na lądzie, wodzie i w powietrzu.

2) Całkowita demobilizacja Austro-Węgier. i niezwłoczne wycofanie wszystkich jednostek, operujących na froncie północnym, aż do granic Szwajcarji. Na terytorjum Austro-Węgier mogą być utrzymane uznane przez § 3, wojska austrjacko-węgierskie, nie przenoszące 20 dywizji. Połowa całkowitego materjału artyleryjskiego, jak również odpowiedni rynsztunek wszystkiego tego, co znajduje się na terytorjum, które ma być ewakuowane przez wojska austrjacko-węgierskie, winna być zebrana w punktach, wyznaczonych przez koaljantów i Stany Zjednoczone i wydana im.

3) Ewakuacja wszystkich, od początku wojny orężnie zajętych przez Austro-Węgry terenów i wycofanie sił austrjacko-węgierskich w terminie wyznaczonym przez głównodowodzących wojsk koalicyjnych na odpowiednich frontach i poza wyznaczone linje.

4) Sprzymierzeni mają bezwzględne prawo do:

a) swobodnego korzystania ze wszystkich dróg lądowych, wodnych, oraz z kolei na terytorjum Austro-Węgier do przewozu wojsk swoich, zastrzegając sobie prawo korzystania z austrjacko-węgierskich środków przewozowych;

b) do zajęcia wespół z siłami sprzymierzonemi punktów strategicznych w Austro-Węgrzech, których obsadzenie koalicja uzna dla siebie za ważne, w celu pozostania w nich, względnie utrzymania porządku.

c) do rekwirowania za gotówkę rzeczy bez względu gdzie się one znajdują, potrzebnych dla wojsk sprzymierzonych.

5) Całkowite wycofanie, w przeciągu dni 15, wojsk niemieckich, nietylko z frontów włoskiego i bałkańskiego, lecz z całego terytorjum austrjacko - węgierskiego, oraz internowanie wszystkich wojsk niemieckich, które w czasie tym Austro-Węgier nie opuszczą.

6) Tymczasowy zarząd opuszczonych przez Austro-Węgry terytorjów przekazany będzie władzom lokalnym, nad którymi kontrolę wykonywać będą komendy sprzymierzonych wojsk okupacyjnych.

7) Niezwłoczne odesłanie, bez wzajemności, wszystkich jeńców wojennych, oraz internowanych cywilnych poddanych państw sprzymierzonych, jak również ludności cywilnej, ewakuowanej z miejsc zamieszkania, pod warunkami, które ustanowią komendy naczelne koaljantów na odpowiednich frontach.

8) Chorzy i ranni, pozostający na terytorjach ewakuowanych, muszą być doglądani przez personel austrjacko-węgierski, który wraz z potrzebnym do tego materjałem lekarskim winien pozostać na miejscu.

Na morzu.

1) Niezwłoczne wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na morzu i wydanie miejsc pobytu i ruchu wszystkich okrętów austrjacko-węgierskich. Będzie podanem do wiadomości neutralnych, iż komunikacja koalicyjnej floty wojennej i handlowej zostaje dozwoloną na wszystkich wodach terytorjalnych, nie naruszając przez to jakichkolwiek praw neutralności.

2) Wydanie 15 austrjacko-węgierskich łodzi podwodnych, które od r. 1910—18 zostały zbudowane, oraz wszystkich niemieckich łodzi podwodnych, znajdujących się na wodach austrjacko-węgierskich lub mogących tam przybyć. Całkowite rozbrojenie i demobilizacja wszystkich pozostałych austro-węgierskich łodzi podwodnych, które pozostaną pod kontrolą koaljantów i Stanów Zjednoczonych.

3) Wydanie trzech pancerników, trzech lekkich krążowników, 9 kontrtorpedowców, miotacza min, oraz 6 monitorów dunajskich z całkowitem uzbrojeniem. Wyekwipowanie i utrzymanie załóg koalicji i Stanów Zjednoczonych, które okręty te obejmą. Wszystkie inne okręty wojenne (nie wyłączając rzecznych) muszą być zgromadzone, zdemobilizowane i całkowicie rozbrojone w portach austro-węgierskich, wyznaczonych przez koaljantów i St. Zjednoczone, pod których też władzę zostaną oddane.

4) Swoboda nawigacji wszystkich okrętów floty wojennej i handlowej koaljantów i sprzymierzonych mocarstw na morzu Adrjatyckiem, włącznie z wodami terytorjalnemi na Dunaju, oraz jego przypływach na terenie Austro-węgier. Koaljanci i mocarstwa sprzymierzone mają prawo oczyszczenia pól minowych i zniszczenia zagród. Aby zabezpieczyć komunikację na Dunaju, mogą koaljanci i St. Zjednoczone obsadzić, bądź zamknąć wszystkie urządzenia forteczne i obronne.

5) Utrzymanie blokady ze strony koalicji i mocarstw sprzymierzonych, zgodnie z obecnymi warunkami. Okręty Austro-węgierskie, które zostaną napotkane na morzach, podlegają zatrzymaniu.

Nietkniętymi pozostają jedynie wyjątki, które mogą być dopuszczone przez specjalne komisje wyłonione przez koaljantów i St. Zjednoczone.

6) Zgromadzenie i pozostawienie wszystkich sił napowietrznych marynarki w porcie wyznaczonym przez koaljantów i St. Zjednoczone.

7) Ewakuacja całego wybrzeża i wszystkich portów handlowych, które zajęte są przez Austro-Węgry poza ich terytorjum narodowem, oraz pozostawienie materjału okrętowego, środków żywności i wszelkiego rodzaju materjału nawigacyjnego.

8) Obsadzenie przez koaljantów i Stany Zjednoczone wszystkich twierdz lądowych i morskich, oraz wysp, urządzonych do obrony Poli, jak również warsztatów i arsenałów.

9) Zwrot zabranych przez Austro-Węgry okrętów handlowych.

10) Zakaz niszczenia urządzeń, lub materjału przed opuszeniem terenów zajętych, bądź przed zwrotem koalicji.

11) Zwrot wszystkich jeńców mocarstw sprzymierzonych, zarówno z marynarki wojennej, jak i handlowej, którzy znajdują się we władzy Austro-Węgier, bez zobowiązania na wzajemność.

Uchwała austrjacko-niemieckiej Rady Stanu.

Wiedeń, 3 listopada.

Prezydjum niemiecko-austrjackiej Rady Stanu ogłasza co następnje: Rada Stanu na dzisiejszem posiedzeniu powzięła poniższą uchwałę.

Rada Stanu przyjęła wiadomość głównego dowództwa armji, iż wskutek całkowitego rozwiązania wojska na frontach, widziało się ono zmuszonem poddać warunkom nieprzyjaciela. Austrja niemiecka nie posiada własnej armji. Jej jednostki wojskowe są przydzielene do oddziałów, których większość. słowiańska i węgierska nie chce już walczyć.

Dlatego też Austrja niemiecka nie jest w stanie prowadzić dalej wojny. Jakkolwiek Austrja niemiecka nie może sama prowadzić dalszej walki po stronie Niemiec, to jednakże pozostaje ona i nadal w wiernej przyjaźni ku państwu niemieckiemu i pragnie rokowania pokojowe prowadzić w ścisłem porozumieniu ze swym sprzymierzeńcem.

Ma też niezłomną nadzieję, iż z upadku Austro-Węgier wyłoni się taki porządek państwowy, który, umocni jeszcze trwałą przyjaźń pomiędzy państwem niemieckiem i Austrją niemiecką. Rada stanu oświadcza wreszcie, iż niemieckie tereny Tyrolu południowego, których zajęciu przez włochów nie może przeszkodzić, uważa za nieodłączoną część składową państwa niemiecko-austrjackiego i że przejściowa okupacja tych terenów nie jest w stanie usunąć prawa samookreślenia niemców w Tyrolu południowym.

Dymisja Andrassyego.

Wiedeń, 3 listop.

Minister spraw zagranicznych, hr. Andrassy, złożył dziś podanie o dymisję. Zostało ono przez cesarza przyjęte. Kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych obejmuje na razie szef sekcji v. Flotow. Również wspólny minister finansów Seitzmüller poprosił o zwolnienie go z urzędu.

Włosi w Tryjeście.

Rzym, 3 listop.

Agencja Stefaniego donosi: W niedzielę włoskie wojska lądowe i morskie wylądowały w Tryjeście.

Serbowie w Belgradzie.

Paryż, 3 listop.

Urzędowo:

Wojska serbskie zajęły Belgrad.

Odwiedziny d-ra Wiktora Adlera.

Wiedeń, 3 listopada.

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych rządu austro-węgierskiego, dr. Wiktor Adler, odwiedził dziś cesarsko-niemieckiego ambasadora w Wiedniu, w celu notyfikowania przejęcia władzy przez nowy rząd.

„Pod znakiem białej flagi"

(Informacje „Vossische Zeitung")

„Manch. Guard." dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, iż koalicja nie zprecyzuje swych stosunków zawieszenia broni z Niemcami, dopóki one nie uczynią w tym kierunku decydującego kroku. Na konferencji koaljantów, nie został jeszcze ustanowiony czas, w którym będzie można warunki ogłosić.

Podczas wszystkich poprzednich wojen prośba o zawieszenie broni przekazywana była

pod znakiem białej flagi.

Od ostatniej swej noty, t.j. od tygodnia, Niemcy nie dały o sobie słyszeć. W nocie tej podały Niemcy, iż oczekują warunków rozejmu. To stanowisko nie odpowiada jednak poglądom opinji publicznej koalicji. Niemcy pragnęły zbrojnego rozwiązania wojny, dlatego też muszą być wobec nich stosowane środki wojenne. W każdym razie wodzowie niemieccy muszą wiedzieć, iż o zawieszenie broni prosi rząd niemiecki.

Warunki zawieszenia broni zawierać będą wielką ilość szczegółów, jak również dokładnie oznaczone terminy, w których warunki poszczególne będą musiały być spełnione. Propozycja niemiecka, tycząca się utworzenia komisji mieszanej, mającej omówić szczegóły ewakuacji zajętych terenów, jest nie do przyjęcia. — Natomiast najprawdopodobniej zastosowaną będzie następująca metoda:

Warunki będą przekazane niemieckiemu pełnomocnikowi. Najpewniej kilku oficerów niemieckich będzie musiało przybyć do kwatery głównej koaljantów aby warunki te otrzymać. Na ogół należy sądzić, iż po ogłoszeniu koalicyjnych warunków zawieszenia broni, odpowiedź Niemiec nie da na siebie długo czekać.

O wyjazd wojsk czecho-słowackich z Rosji.

Radjotelegram Cziczerina.

„Neue Wiener Jour." dowiaduje się, iż Cziczerin, bolszewicki komisarz do spraw zagranicznych, przesłał prowizorycznemu rządowi czecho-słowackiemu w Pradze radiotelegram, rozpoczynający się od uroczystego oświadczenia, iż rosyjskiemu rządowi sowietów „nigdy nawet na myśl nie przyszło, by miano wydać rządowi austrjacko-węgierskiemu znajdujących się w Rosji czecho - słowaków, jak twierdzili oszczercy kontrrewolucyjni.

Porozumienie z rządami francuzkim i angielskim co do umożliwienia znajdującym się w Rosji czecho-słowakom wyjazdu do Francji nigdy nie mogło dojść do skutku, ponieważ Francja nie mogła dostarczyć odpowiedniej ilości tonażu okrętowego.

Następnie wojska czecho-słowackie zostały oddane pod dowództwo reakcyjnych elementów rosyjskich i używane były do kontrrewolucyjnej walki z rządem sowietów.

Depesza w dalszym ciągu głosi:

„Rząd sowietów pomimo swych sukcesów wojennych, pragnie jednak jaknajgoręcej przerwać niepotrzebny przelew krwi i oświadcza czecho-słowackiemu rządowi prowizorycznemu, iż zgadza się na umożliwienie czecho-słowakom opuszczenia Rosji i powrotu do ojczyzny, po złożeniu przez nich broni. Rząd sowietów chętnie rozpocznie bezpośrednie rokowania z prowizorycznym rządem czecho-słowackim w kwestji omówienia warunków powrotu do ojczyzny czecho - słowaków, znajdujących się pod władzą naczelną rządu w Pradze".

Cziczerin kończy swą depeszę zapewnieniem, iż będzie bardzo wdzięczny rządowi czecho słowackiemu za szybką i pomyślną odpowiedź.

Szkolnictwo w Galicji przejęte.

Minister oświaty p. Ponikowski powrócił ze Lwowa i Krakowa, dokąd jeździł celem zbadania sprawy przejęcia administracji szkolnej w Galicji.

Na wniosek ministra oświaty Rada ministrów postanowiła przejąć zarząd szkolnictwa galicyjskiego.

Celem otrzymania bliższych w tej sprawie instrukcji przybył do Warszawy wiceprezes rady szkolnej prof. uniwersytetu dr. Zoll wraz z inspektorem krajowym d-rem Łopuszańskim.

Przybył również dziekan uniwersytetu krakowskiego prof. Godlewski.

Dr. Łopuszański został zaliczony w poczet urzędników ministerstwa oświaty.

Dąbrowa w rękach polskich.

Pułki czeskie złożyły broń. — Wszystkie organizacje wojskowe zaprzysięgły wierność Radzie Regencyjnej.— Kopalń i kordonów strzegą placówki polskie.

Korespondent nasz donosi pod datą 2 b. m., co następuje:

Miasto nasze przeszło dziś w ręce polskich władz wojskowych i cywilnych.

Ludność żyje pod wrażeniem przeżywanych wydarzeń, które obaliły wczorajszy porządek, sprowadzając dawno wyczekiwane zmiany. Nastrój tak „poważny i podniosły, że przeżywane chwile upamiętnią się zapewne w sercach i umysłach ludności na zawsze. Zmiana dotychczasowych form odbyła się tak szybko i sprawnie, a w sposób tak poważny, że wprost nie można wyjść z podziwu.

Jeszcze wczoraj komenda wojskowa w Dąbrowie Górniczej otrzymała polecenie z głównej komendy armji (A. O. K. w Baden), aby przeciwdziałać przejęciu przez władze i czynniki polskie administracji i władzy z bronią w ręku. W tym celu ustawiono nawet wzmocnione straże przed niektórymi urzędami; były również użyte w tym celu kulomioty.

Dziś atoli już rano z Lublina nadeszło polecenie od władz przy gubernatorstwie, aby nie czynić oporu czynnikom polskim w przejmowaniu urzędów.

Przyjazd ministra Minkiewicza przyczynił się w dużym stopniu do przyspieszenia wypadków. Minister Minkiewicz przyjechał do Dąbrowy w kwestji przejęcia administracji i naradzenia się z komisarzem aprowizacyjnym na 9 obwodów (w tem najważniejszy Dąbrowski), p. Kosińskim.

Już o godz. 8 rano oddziały czeskie, stacjonujące w Dąbrowie, złożyły same dobrowolnie broń i na własną rękę, spakowawszy manatki, wyruszyły pociągiem ku granicy.

Mianowany przez gen. Rozwadowskiego, szefa sztabu polskiego, komendantem obwodu Dąbrowskiego pułkownik Filimowski, objął rano komendę. Wszystkie organizacje, jak: Sokół, P. O. W:, Dowborczycy, Piłsudczycy i t. p. złożyły u stóp pomnika Kościuszki przysięgę według ostatniego dekretu Rady Regencyjnej. Wraz z nimi złożyli przysięgę polscy b. żołnierze armji austrjackiej, oraz wielu węgrów i słowaków. Od południa rozpoczęło się przejmowanie urzędów wojskowych austrjackich, oraz przejmowanie funkcji od urzędników Polaków.

O godz. 3 zaciągnięto już wszę dzie, zarówno w mieście, jak w okolicy, na kopalniach, na kordo nie granicznym, oraz na stacjach warty polskie.

Władze polskie przejęły wojskowe magazyny z artykułami żywności, oraz składy amunicji. Na jednej tylko z kopalń przejęto z górą 500 karabinów, oraz kilka kulomiotów.

Milicja miejska, której kadry powiększono na początku, otrzymała karabiny i szable.

Wieczorem **zmobilizowano** wszystkie czynniki wojskowe, podległe władzy komendanta, pułkownika Filimowskiego i rozdano im broń palną.

Wszystkie urzędy, jak urząd górniczy, urząd węglowy, poczta, sądy wojskowe, magazyny i t. p. zajęto lub też w drodze likwidacji znajdują się już w rękach władz cywilnych i wojskowych polskich.

We wszystkich biurach wre praca organizacyjna, przejmowane są akty, papiery i kasy wojskowe.

Jutro, z ramienia rządu polskiego, obejmuje cywilny zarząd powiatu starosta, mianowany przez komisarza lubelskiego. W poniedziałek należy oczekiwać uruchomienia normalnego ruchu kolejowego i ustalenia kwestji aprowizacyjnej w sposób racjonalny.

Na wszystkich gmachach publicznych powiewają flagi polskie. Wojskowi na czapkach zamiast wczorajszych bączków mają orzełki polskie. Tłumy, od jakich rojno na ulicach, przelewają się w jedną i drugą stronę w nastroju świątecznym i niewypowiedzianie radosnym.

Jutro także kolejnictwo, jak i w całym kraju, i w Dąbrowie więc, ma przejść w ręce władz polskich. Przedwstępna praca organizacyjna jest już ukończona.

Czynniki wojskowe różnych stopni, wraz z mandatami, opuszczają Dąbrowę wszystkiemi po ciągami w kierunku granicy.

Polskie rządy w Piotrkowie.

Święto narodowe w Piotrkowie.

Śliczny przeżył dzień stary gród trybunalski 2 listopada. Już od wczesnego rana snuć się zaczęły po ulicach m. Piotrkowa rzesze publiczności. Rozeszła się bowiem wieść, że załogujący w Piotrkowie legjoniści i żołnierze polacy, którzy dotychczas pozostawali w szeregach c.-k. armji, złożą przysięgę na wierność pań stwu polskiemu. Wnet poczęły się domy przystrajać chorągwiami o barwach państwowych polskich, a rzesze ludu śpieszyły do kościoła po Bernardyńskiego, gdzie miało się odbyć

nabożeństwo.

O godz. 9 i pół przemaszerował przez ul. Kaliską oddział legjonistów ze sztandarem, prowadzony przez sierżanta Sadowskiego i udał się do kościoła OO. Bernardynów. Rychło zapełniła się świątynia. Znaleźli się tam ofic. Leg., przedstawiciele Rady miasta z prezydentem Nowickim i wiceprezydentem Ostrowskim, członkowie Sejmiku, Królewsko-Polski Sąd Okr. i delegacie połączonych towarzystw i korporacji.

Jeszcze w czasie nabożeństwa gromadzić się zaczęły na placu Kościuszkowskim, tuż obok kościoła OO. Bernardynów, niezliczone rzesze. Sklepy, instytucje, lokale i t. p. pozamykano. Warsztaty i przedsiębiorstwa wstrzymały pracę. Naród gromadził się na placu Kościuszkowskim, gdzie za chwilę żołnierz polski złożyć miał ślubowanie na wierność Polsce.

Przysięga wojska polskiego

Na placu Kościuszkowskim nie zliczone rzesze publiczności. Balkony sąsiednich kamienic przepełnione. Towarzystwa i korporacje przybyły na uroczystość ze sztandarami, które łopotały w promieniach słońca,przydając manifestacji podniosłego nastroju. O godzinie 11 rano rozległa się komenda: „Baczność". Por. Marjan Hudec, komendant tutejszego Gł. Urzędu Zaciągu, doniosłym głosem komunikuje zebranym, że na rozkaz Naczelnego Dowództwa Armji polskie żołnierz legjonowy złoży dzisiaj uroczystą przysięgę na wierność Ojczyźnie i Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej.

Następnie por. Hudec, jako już poprzednio w Warszawie zaprzysiężony, zwrócił się do kapitana Rucińskiego, aby na jego ręce złożył przepisaną przysięgę. Rotę odczytywał por. Hudec, a jej słowa powtarzał kap. Ruciński.

Następnie już zaprzysiężony odebrał kap. Ruciński przysięgę od oficerów legjonowych, poczem przysięgali legjoniści.

Na zakończenie przemówił krótko imieniem miasta prezydent mec. Nowicki, kończąc okrzykiem na cześć wojska polskiego, który zebrane rzesze z zapałem powtórzyły. Odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Roty" Konopnickiej zakończono uroczystość przysięgi wojska polskiego.

Zrywanie obcych godeł.

Bezpośrednio po tej uroczystości prez. Nowicki w towarzystwie I wicepr. Ostrowskiego z gronem obywateli miasta udał się do gmachu Komendy powiatu z żądaniem usunięcia obcych chorągwi i godeł i zastąpienia ich polskimi. Życzeniu delegacji natychmiast stało się zadość. Starosta dr. Dunikowski zarządził wywieszenie z gmachu Komendy chorągwi o barwach polskich, a młodzież uprzątnęła napis „c. k. Komenda powiatu". Równocześnie pozrywano różne napisy wewnątrz gmachu Komendy. Wogóle w ciągu niedługich chwil usunięto wszelkie ślady zewnętrzne obcych rządów.

Uwolnienie więźniów politycznych.

Na ul. Kaliskiej zgromadził się tłum, który pociągnął pod pocztę, gdzie dotąd odbywała się cenzura listów i urzędował podpułkownik Loeffler, kierownik oddziału wywiadowczego.

Pewna grupa przez bramę od ul. Sienkiewicza wtargnęła do siedziby „ochrany" swoistej i za chwilę sypać się zaczęły z I piętra na ul. Sienkiewicza rozmaite papiery, okładki i t. p.

Część uczestników udała się do więzienia przy ul. Bykowskiej, aby uwolnić trzymane tam z powodów politycznych—osoby.

Na miejscu w gmachu więziennym zjawili się prokurator Rudnicki, podprop. Otto i sędzia Adamowski, którzy po zbadaniu aktów zarządzili natychmiastowe uwolnienie siedmiu więźniów politycznych.

Komenda miasta w ręku polskim.

Szef sztabu generalnego armji polskiej gen. Rozwadowski mianował komendantem wszystkich polskich sił zbrojnych w Piotrkowie majora sztabu generalnego Brezani'ego.

Major Brezani powołał na swego adjutanta por. Wojciecha Figla i odbył dłuższą konferencję z prezydentem miasta Nowickim, zapowiadając, że oficerowie i żołnierze polacy z ck. armji złożą przysięgę dziś w niedzielę na wierność państwu polskiemu i Radzie Regencyjnej.

Przedtem jednak odbyć się musi akt wydzielenia żołnierzy polaków z szeregów ck. armji.

Wydzielenie polskich żołnierzy.

O oznaczonej godz. duży plac ćwiczeń przy ul. Tomickiego, zaroił się żołnierzami.

Jeden z oficerów niemców odczytał po niemiecku rozkaz, dotyczący wydzielenia polaków z szeregów c. i k. armji.

Następnie rozkaz ten odczytał po polsku por. Dr. Figiel.

Dotychczas byli razem pomieszani żołnierze polacy, czesi i madziarzy.

Por. Figiel odczytawszy rozkaz zakomenderował po polsku: „Żołnierze polacy! Wstecz marsz!"

I z tej wielkiej różnonarodowej masy na rozkaz ten wysunęły się w dziarskiej postawie bardzo liczne,

do kilkuset dochodzące szeregi polskich żołnierzy

i zajęły osobne miejsca.

Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Wojsko Polskie". Niech żyją żołnierze polscy ze Śląska.

Żołnierz polski okryty jeszcze obcym mundurem spełnił sprawnie rozkaz, poraz pierwszy w ojczystym wydany języku. Łzy rozrzewnienia widać było na niejednem licu.

Następnie wydzielono w osobne oddziały żołnierzy czeskich, niemieckich i madziarów, poczem żołnierze polskim przypinano kokardy narodowe, na miejsce odznak austrjackich, które sami żołnierze już przedtem samorzutnie pozrzucali.

Żołnierze obcych narodowości z pieśnią na ustach opuszczali kolejno plac ćwiczeń. Pozostali tylko wydzieleni z szeregów austrjackich żołnierze polscy z oficerami i legjoniści.

Od tej chwili niema już pol skiego żołnierza w służbie obcej, jest tylko jedna, jednolita armja polska.

Podkreślono z naciskiem w przemowach, jakie wygłosili do żołnierzy: Brezani, jego adjutant por. Wojciech Figiel, chorąży Legjonów Strojek i prezydent Nowicki.

Przysięga.

Wczoraj o godzinie 12 m. 15 w południe odbyła się na Błoniach za parkiem ks. Poniatowskiego Msza polowa i zaprzysiężenie wszystkich oficerów i żołnierzy polaków na wierność państwu polskiemu.

Po tej uroczystości Rada miasta Piotrkowa i sejmik podejmowały całą polską załogę śniadaniem w restauracji w parku miejskim im. ks. Poniatowskiego.

Zrewoltowani jeńcy włoscy u wrót Wiednia.

W Siegmundsherberg, miejscowości leżącej na linji kolejowej Franciszka Józefa, a oddalonej o trzy godziny od Wiednia, czeski pułkownik Buresch, komendant znajdującego się tam wiel kiego obozu jeńców włoskich, w dniu 2 listopada przekazał komendę nad obozem jeńcowi wojennemu, włoskiemi pułkownikowi Manerozzi. Jeńcy włoscy, których w obozie tym było—1200 oficerów i 12,000 żołnierzy, napadli na warty austrjackie i odebrali im broń i amunicję. Oddziały te, chcąc ocalić życie, musiały ratować się ucieczką. Następnie włosi udali się do pobliskiego miasta Horn, które obsadzili. Obecnie Siegmundsherberg stoi w płomieniach.

Panika w Insbruku. 50000 jeńców austrjackich.

W Tyrolu panuje panika. Po doniesieniach o przełamaniu frontu austrjackiego, nadeszły wiadomości, iż armje włoskie znajdują się w niepowstrzymywanym po chodzie na północ. Na granicy bawarskiej ściągane są silne oddziały wojsk niemieckich. W Insbruku oczekują lada chwila wkroczenia włochów, którzy, nie napotykając nigdzie istotnego oporu, posuwają się wciąż naprzód, posiłkując się przytem przeważnie wielkimi wozami atomobilowymi.

Komunikat włoski z dnia 1-go listopada donosi, iż sukcesy wojsk włoskich wzrastają z każdą godziną. Armje austrjacko-węgierskie nad Piavą znajdują się w zupełnej dezorganizacji i prawie że nie usiłują stawiać oporu. Liczba wziętych jeńców przekracza 50000. Przeszło 800 dział dostało się w ręce włochów.

Koalicja światowa przeciwko bolszewikom.

Prośba do Niemiec o wzięcie w niej udziału.

Rząd moskiewski, jak donosi „Vorwärts", otrzymał z Kijowa następujące doniesienie:

Tak zwany rząd Krasnowa w porozumieniu z reakcyjnym rządem kubańskim rozpoczął niedawno tajne układy z koalicją. Podczas pertraktacji delegat angielski oświadczył Krasnowowi, iż, zgodnie z planem, wypracowanym przez mocarstwa koalicji, wszystkie rządy świata, które opierają się na sprawiedliwości i porządku, mają

utworzyć koalicję do walki z bolszewizmem,

oraz, z dążenie wszystkich państw skierowane ma być do obalenia władzy sowjetów w Rosji centralnej i stworzenia jednego wielkiego państwa rosyjskiego, w którem panowałby ład powszechny. W wykonaniu planu tego wszystkie mocarstwa popierać będą nacjonalne, które podejmą jednocześnie przeciwko Rosji centralnej armje ochotnicze, wespół z armją astrachańską, oraz armją utworzoną na Ukrainie i tworzącą się w Pskowie. Na propozycję przedstawiciela Angji, Krasnow wysłał do rządu Rzeszy niemieckiej memorjał, donosząc, iż oprócz Anglji, Francji i Ameryki wszystkie rządy zjednoczyć się mają w celu walki przeciwko Rosji sowjeckiej i że na powszechnym kongresie pokojowym ma być reprezentowana tylko **jedna** Rosja, uwolniona od panowania bolszewizmu. Każdy z urzędów koalicji zobowiązuje się do asygnowania pewnych stałych miesięcznych zapomóg na poparcie Krasnowa i innych organizacji białogwardzistów. Memorjał Krasnowa kończy się prośbą do Niemiec o podobne poparcie.

Co słychać nowego?

Zapytanie z ministerjum.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do obecnie urzędujących burmistrzów miast okólnik z zapytaniem, czy pragną oni pozostać na swych urzędach, czy też się usunąć. Jak się dowiadujemy, burmistrz miasta Łasku, p. Rode, odpowiedział, iż na stanowisku burmistrza Łasku chce pozostać.

Tworzenie milicji.

Miejscowe Rady Opiekuńcze okręgu łódzkiego, a mianowicie: w powiatach łódzkim, łaskim i brzezińskim, przystępują do organizowania milicji miejscowej. W sprawie tej, z ramienia Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej, udali się do Warszawy, adwokaci Wyganowski i Stożkowski. Po ich powrocie, miejscowe Rady Opiekuńcze otrzymają odnośne wskazówki co do regulaminu milicji, oraz manipulacji przy jej utworzeniu.

Łódzkie Towarzystwo Ubezpieczeń.

Oddawna przemysłowcy łódzcy dążyli do utworzenia własnego towarzystwa asekuracyjnego z siedzibą w Łodzi. Zabiegi czynione w tym kierunku w Piotrkowie u władz rosyjskich, spotykały się stale z odpowiedzią odmowną. Wiadomem było, że wszyscy dygnitarze rosyjscy, będąc akcjonarjuszami towarzystw asekuracyjnych rosyjskich, jak Petersburskiego „Rosji", jakoż i innych, które zbierały obfite żniwo w Łodzi i w innych miastach przemysłowych królestwa, skutecznie przeszkadzali temu, aby władze wydały zezwolenie na powstanie w Łodzi towarzystwa asekuracyjnego.

Obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie, aby ta potrzeba przemysłu łódzkiego została zaspokojoną. Wobec tego grono łódzkich, zgierskich, pabjanickich, tomaszowskich i w. in. przemysłowców, postanowiło utworzyć w Łodzi Towarzystwo asekuracyjne, oparte na akcjach z szerokim zakresem działalności, nietylko w kierunku ubezpieczeń od ognia, lecz i na życie, transportów morskich i lądowych, posyłek pocztowych, od kradzieży i t. d.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić ma 5 miljonów marek. Opracowana ustawa Tow., przesłaną została do zatwierdzenia do Królewsko Polskiego Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wkrótce już zatem Łódź wyzwoli się od zagranicznych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych i kapitały jej pozostaną w mieście.

Obłąkany morderca.

W domu przy ulicy Julińskiego we Lwowie mieszkali w małym pokoiku o oknach do ulicy, Filip Buc, stary już człowiek, dawniej płatniczy, z synem swoim Józefem, przeszło 30 lat liczącym. Obaj żyli w nędzy, ustawicznie się kłócili, a nawet były częste bójki między nimi. Józef Buc uważany był przez sąsiadów za człowieka nie zupełnie zdrowego na umyśle. Ubiegłej nocy, dozorca domu, rozdając kartki chlebowe zapukał do drzwi mieszkania Buców, lecz nikt się nie odzywał. Gdy w niedzielę po raz drugi dobijał się do ich mieszkania bez skutku, otwarto drzwi przemocą. Oczom obecnych przedstawił się straszny widok, a woń cuchnąca w izbie, zapierała oddech. Na podłodze leżał trup starego Buca, istny szkielet, prawie nagi. Odzież na nim poszarpana, twarz przedstawiała okropny widok; zakrzepła na niej krew zupełnie zniekształciła rysy, na kolanie duża rana, prawdopodobnie rozcięta nożem. Zwłoki były już w rozkładzie. Na łóżku, obok trupa leżał zupełnie spokojnie, okryty kołdrą syn Buca, izba była zanieczyszczona kałem.

Józef Buc, który zamordował ojca, nie wychodził od kilku dni z mieszkania. Nie chciał łóżka opuszczać. Musiano go ściągnąć, ubrać w odzież i buty. Był tak osłabiony, że stać nie mógł, niezawodnie od kilku dni nie jadł. Na zapytanie komisarza, co się stało, odpowiedział, że ojciec powrócił przed kilku dniami do mieszkania, dostał wymiotów i umarł. Innych informacji nie dał. Wszystkie jednak okoliczności wskazują, że on zamordował ojca.

Redaktor odpowiedzialny Jerzy Plewiński. — Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.